Nr. 189. Kraków, Sroda 22 Sierpnia 1894. Rocznik XIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiac.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefonu Nr. 31.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct od wiersza. — **Głosy publiczne** po 30 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

Niezależność sędziego.

V.

Przedstawiając projekt reformy, zmierzający do tak radykalnej zmiany w organizacyi sądowej, nie łudzimy się nadzieją, aby reformę tę przeprowadzić można w całości i ze wszystkiemi jej szczegółami już teraz lub w najbliższej przyszłości. W Austryi na każdą choćby najpotrzebniejszą i najpilniejszą reformę trzeba czekać dziesiątki lat, a przyzwyczajenie do istniejących choćby najgorszych instytucyj wywiera tak silny wpływ na umysły, zwłaszcza w sferach rządzących, że tylko z trudnością oswajają się z nowemi myślami a z niewypowiedzianym żalem żegnają się z istniejącemi stosunkami. Uważaliśmy jednak za obowiązek nasz nie ograniczyć się na drobnych zmianach które już teraz lub w ciągu kilku lat można przeprowadzić, lecz podjęliśmy myśl zasadniczej zmiany w ustroju sądownictwa, przekonani, że tylko taka zmiana może zabezpieczyć sądownictwo od obcych, na wymiar sprawiedliwości ujemnie działających wpływów i że do tak gruntownej i zasadniczej reformy prędzej czy później przyjść musi.

Projekt podzielenia stanu sędziowskiego na dwie grupy: urzędników konceptowych i samoistnych sędziów, znajdzie nieubłaganego wroga tam, skąd zazwyczaj podnosi się opozycya przeciw każdej reformie. Względy na finanse państwa i potrzebę równowagi budżetowej będą znowu powołane do walki przeciw projektowi, który bądź co bądź pomnożyłby znacznie wydatki na sądownictwo. Dopóki w Austryi nie rozpowszechni się i nie zwycięży przekonanie, że państwo nie powinno szczędzić a tem mniej nie powinno zarabiać na wymiarze sprawiedliwości, dopóty o zasadniczych zmianach w organizacyi sądownictwa mowy być nie może. Nie należy jednak wątpić, że przyjdzie czas, kiedy przestaniemy żałować wydatków na sądownictwo, którego wpływ sięga głęboko nietylko w sferę moralności i bezpieczeństwa publicznego, ale również oddziaływa na ekonomiczne stosunki społeczeństwa i państwa.

Niechęć, z jaką projekt nasz powita duch biurokratyzmu, pieszczący się z lubością temi różnicami, które przy obecnym ustroju otaczają urokiem wyższości jeden stopień wobec drugiego niższego, nie potrafi wprawdzie uniemożebnić reformy opartej na zdrowych zasadach ale może jej przeprowadzenie znacznie opóźnić. Duch biurokracyi nie poprzestał bowiem dotychczas wywierać znacznego wpływu na stosunki w Austryi i posiada zbyt wiele środków, aby bronić się przeciw śmiertelnemu ciosowi, jaki zasadnicza reforma zadałaby mu w dziedzinie sądownictwa. Ciała ustawodawcze powinny jednak znaleźć dość energii i siły, aby złamać ten opór i nie tracimy nadziei, że w parlamencie naszym obudzi się wreszcie poczucie własnej siły i tej władzy, jaką on posiada i wykonywać powinien.

Przeciw projektowi naszemu podniosą się pewnie z różnych stron zarzuty, których lekceważyć nie będzie można. Taki zarzut przewidujemy z góry. Z chwilą zrównania pensyi — usłyszymy — straci sądownictwo silną podnietę do pracy i energii, jaką ma jednostka w nadziei polepszenia bytu materyalnego. Zapewne, tego bodźca do pracy nie będzie więcej. Sędzia będzie miał jednak dość podniety w tem, że powołanym być może do wyższej i najwyższej instancyi bez względu na to, że jeszcze nie przeszedł tych szczebli, jakie dziś odgradzają go od takiego odznaczenia i pomimo młodego wieku i krótkości służby. Właśnie to że aby uzyskać odznaczenie powołania do wyższej instancyi, nie potrzeba przechodzić tych szczebli i osiwieć w zawodzie, musi wyrobić i wyrobi silną emulacyę a uchyli to wielkie złe, jakie przynosi dzisiejsze szczeblowanie, że nie najzdolniejsze i najpracowitsze jednostki, ale ci, na których przyszła kolej, posuwają się wyżej. Zarzutów, jakie podniosą się przeciw naszemu projektowi, nie obawiamy się wcale, jesteśmy bowiem silnie przekonani, że projekt nasz jest jedynym środkiem zmierzającym do celu, do zagwarantowania niezależności sędziego, a tem samem do oparcia wymiaru sprawiedliwości na zdrowych podstawach. Projekt ten, jak każdy nowy projekt musi jednak wżyć się i stać się przekonaniem ogółu, zanim stanie się rzeczywistością.

Zanim jednak stosunki pozwolą na tak radykalną zmianę, jaką zaproponowaliśmy w naszych artykułach, można bez przeszkody, a więc i należy przeprowadzić te zmiany, które albo wcale nie natrafiają na opór, albo spotkają się tylko ze słabym oporem. Dziś już powszechnem stało się przekonanie, że państwo nie powinno korzystać bezpłatnie z pracy jednostek poświęcających się sądownictwu i powinno polepszyć byt urzędników sądowych. Ciała ustawodawcze powinny zatem dążyć, aby usunąć instytucyę bezpłatnych praktykantów i auskultantów, a urzędnikom sądowym zapewnić byt materyalny w tej mierze, aby oglądanie się za awansem nie łamało woli i przekonań sędziego. Nie mniej już dzisiaj możnaby przeprowadzić te zmiany, które zmierzają do przeniesienia władzy rozdawania referatów, udzielania opinii o kandydatach na posady, układania ternu, wyboru członków senatu dyscyplinarnego i t. p. z prezydenta na kolegium sądu. Te zmiany nie natrafią ani na opór ze względów na skarb państwa, bo nie pociągają za sobą żadnych wydatków, ani na opór świata biurokratycznego, bo nie burzą tej drabiny, w której jeden stopień stoi wyżej od drugiego. Zmiany te są natomiast minimum tego, co uczynić potrzeba, aby zagwarantować niezawisłość sędziego. To minimum dać potrzeba bez najmniejszej zwłoki, ale nie zrzekając się wcale myśli przeprowadzenia zasadniczej reformy i tę myśl należy popierać wszystkiemi siłami, usuwając statecznie i wytrwale wszelkie przeszkody.

Towarzystwo „Kółek rolniczych“.

II.

Do podniesienia gospodarstw włościańskich przyczyniają się nie mało lustracye, dokonywane przez ludzi fachowo uzdolnionych i z ekonomicznemi potrzebami ludu dokładnie obznajomionych. Lustracye takie w r. 1893 przeprowadzono w 407 gminach (33 powiatów) w obecności 15·782 słuchaczy. W wiosennej porze zajętych było pięciu, w jesiennej czterech lustratorów. Na dwóch konferencyach, jednej w łonie Zarządu Tow. „Kółek rolniczych“, drugiej w Wydziale krajowym, ułożono jednolite postępowanie nauczycieli wędrownych Wydziału krajowego i lustratorów Towarzystwa.

Sprawa sklepików chrześcijańskich postąpiła w ubiegłym roku znacznie naprzód, a to dzięki Związkowi handlowemu „Kółek rolniczych“ w Krakowie, i zawiązaniu Towarzystwa handlowego we Lwowie, które zamierza na wzór Związku krakowskiego zorganizować się jako centralny skład dla „Kółek rolniczych“ we wschodniej części kraju. Rzetelną usługę sprawie sklepików i ich rozwojowi oddał wydany w r. 1893 przez Zarząd główny Towarzystwa, a nader przystępnie przez zaszczytnie z prac swoich znanego profesora dra Stefczyka napisany „Przewodnik handlowy“, który na 22 arkuszach druku zawiera możliwie dokładne wskazówki w rzeczach handlowych. Składa się on z pięciu głównych części, a mianowicie I „przepisy i czynności prawne“, II „założenie i organizacya“, III „nauka o towarach“, IV „działalność sklepu“, V „wzory“, mianowicie wzory podań i umów, tudzież wzory rachunkowe. Same te tytuły dają wyobrażenie o treści tej nader pożytecznej książki, która nietylko włościańskim, ale sklepom wogóle dostarcza wiele pouczającego materyału. To też w interesie handlowego wykształcenia szerszych warstw pragnąćby należało jak największego rozpowszechnienia tego *Przewodnika*.

W r. 1893 liczba sklepików „Kółek rolniczych“ doszła do 564. Zbytecznem chyba rozwodzić się dłużej nad znaczeniem pracy w tym kierunku podjętej. Faktem jest, że sklepiki chrześcijańskie sprzedając na miejscu dobry towar możliwie tanio i ułatwiając zbyt własnych produktów, tem samem chronią ludność od niesumiennych i wyzyskujących handlarzy. Pocieszającym objawem jest, że lud sam coraz to chętniej skupia się około własnych sklepików, popiera ich rozwój, chroni od upadku.

Rezultaty ze sklepików tak materyalne, jak i moralne, według zgodnych sprawozdań zarządów „Kółek rolniczych“, są wprost nieobliczone, a w wielu gminach zyski pochodzące ze sklepików obracane bywają na zaspokojenie różnych potrzeb „Kółek rolniczych“, tudzież, co ważniejsza jeszcze, na cele użyteczności publicznej w gminie, parafii a nawet w powiecie.

Z funduszu pożyczkowego, uchwalonego przez Sejm w kwocie 15000 złr. dla przemysłowo-handlowej działalności „Kółek rolniczych“, przyznał Wydział krajowy w r. 1893 bezprocentowe pożyczki Związkowi handlowemu w Krakowie 5000 złr., „Kółkom“ w Wiśniowy i Stobierni po 300 złr., w Bukowsku 400, w Krynicy, Horodence, Nowem Mieście i Zborowie po 500 złr. Z zadowoleniem godzi się zaznaczyć że Zarządy „Kółek rolniczych“ wziętą pożyczkę spłacają regularnie do kasy Banku krajowego.

Zarządy powiatowe w Rzeszowie i Tarnowie poczyniły już starania o utworzenie dla swoich Kółek Związków handlowych na wzór Związku krakowskiego.

Dowodem coraz to większego poważania, jakie dobrze zorganizowane i uczciwie prowadzone „Kółka rolnicze“ zjednać sobie umieją, jest fakt, że Wydział krajowy powierzył 24 „Kółkom“ komisową sprzedaż i utrzymywanie głównych składów soli warzonki. Wogóle wpłynęły w odpowiedzi na odnośny okólnik Wydziału krajowego podania z przeszło 300 Kółek.

Wielkiego znaczenia jest również ubezpieczanie się Kółek rolniczych od szkód pożaru. Sprawa ta postąpiła znacznie naprzód. Nadesłane sprawozdania za rok 1893 wykazują, że członkowie „Kółek rolniczych“ zabezpieczyli swe mienie w krakowskiem Towarzystwie wzaj. ubezp. ogółem na kwotę 3 599 062 złr., zatem o 1,380.612 złr. więcej niż w roku poprzednim. Zwiększyła się także liczba ochotniczych straży pożarnych.

W sprawozdaniu Zarządu głównego czytamy między innemi charakterystyczny ustęp tej treści: „Z powodu zuchwałej i brutalnej napaści, jakiej się dopuściły ciemne i wrogie naszej instytucyi żywioły na sklep „Kółka rolniczego“ w Założcach, uchwalił Wydział wykonawczy Zarządu głównego udzielić z funduszów Towarzystwa „Kółku rolniczemu“ 25 złr. tudzież odnieść się do wszystkich Zarządów „Kółek rolniczych“ w kraju, oraz wszystkich ludzi dobrej woli, którym sprawa „Kółek rolniczych“ nie jest obojętną do nadsyłania datków na ten cel, na ręce Zarządu głównego. Wskutek tej odezwy wiele „Kółek rolniczych“ drobnemi datkami zamanifestowało swoją łączność i solidarność; zebrana kwota 113 złr. 70 ct. została „Kółku rolniczemu“ w Założcach przesłaną“.

Rok 1893 był piątym rokiem wydawnictwa *Przewodnika Kółek rolniczych*, który, jako organ Zarządu głównego, przyczynił się znacznie do rozwoju Towarzystwa, — udzielał „Kółkom rolniczym“ wiadomości o czynnościach Zarządu głównego, o dodatniej działalności pojedynczych „Kółek“, o odbywanych lustracyach gospodarstw włościańskich, podawał różne rady dla gospodarzy mniejszych posiadłości, wskazówki z zakresu gospodarstwa rolnego, handlu i przemysłu, wiadomości z kraju i ze świata obchodzące rolników, wiadomości o sklepikach kółkowych i innych, oraz o różnych przedsiębiorstwach przez włościan podejmowanych, wreszcie zamieszczał ocenę nowo wydanych książek dla ludu wiejskiego, godnych rozpowszechnienia.

Listy z Rosyi.

Petersburg, 17 sierpnia.

XIII.

(Old Gentleman i prasa moskiewska w ogóle.— Służalczość prasy. — Jeszcze 7143. — Propinacya w Królestwie. — Generał-gubernator w roli popa. — Nauczyciel w roli donosiciela.)

Stało się, co łatwem było do przewidzenia, ale pomimo to na co nie zwrócono dostatecznej uwagi. Niewiadomo na czem ugruntowane rozpowszechniono mniemanie, że gazeta p. Suworina *(Nowoje Wremia)* jest półurzędową, a wysłany przez niego p. Old Gentleman do Bułgaryi, prawie urzędowym korespondentem. Otóż tak nie jest, a cała inscenizacya tej afery zawdzięcza swoją wziętość pomysłowości i zręczności p. Suworina. *N. Fr Presse* jednak, a za nią i *Gazeta lwowska* twierdzą że p. Old Gentleman jeździł niemal z ramienia rządu rosyjskiego. Wyniesiony do godności agenta ministerstwa spraw zagranicznych p. Old Gentleman doznał zawrotu głowy, ale też i sporo nałykał się strachu, ażeby go czasem właściwa nie spotkała kara po powrocie do Rosyi za samozwańcze działania I oto w numerze *Now. Wrem.* z 3 sierpnia starego stylu, na wszelki sposób wypiera się imputowanego mu przestępstwa. Tem łatwiej mu to przychodzi, że faktycznie nigdy ani urzędowcem, ani nawet półurzędowcem nie był. P. Suworin chcąc w ogórkowym czasie coś ciekawego wysunąć i zwrócić na siebie uwagę, urządził wyprawę do Bułgaryi teraz a nie później, bo teraz właśnie doszły do jego uszu wiadomości, że Rosya z chęcią gotowa by była bierną swoją rolę względem Bułgaryi, zamienić na czynną, pod warunkiem wszakże, iż pierwsze kroki w tym celu uczyni Bułgarya. Wiedząc to p. Suworin urządził efektowne widowisko i zapytywał rosyjskie ministerstwo spraw zagranicznych, czy może wysłać, a rząd ks. Ferdynanda czy może przysłać korespondenta, będąc pewnym, że ani tu, ani tam odmowa nie nastąpi. P. Old Gentleman jednak zbyt gorliwie zabrał się do sondowania opinii bułgarskiej, a że bezkrytycznie pisał wszystko, co mu mówiono nic więc dziwnego, że zamieścił masę zdań sprzecznych i teoryjek osobistych p Stoiłowa lub p. Petrowa, które nikogo do niczego nie obowiązują. Ci i owi zaprzeczyli rozmaitym twierdzeniom, a nareszcie prasa zagraniczna rozpowszechniła mniemanie, że p. Old Gentleman jest figurą urzędową, czego, naturalnie, obdarowany tym tytułem najsolenniej się wypiera. Tak zgrabnie zareżyserowany przez p. Suworina fajerwerk skończył się więc dość komicznie, chociaż to wcale mu nie przeszkodzi chwalić się potem, jeśli deputacya bułgarska zjawi się w Petersburgu, że to właśnie jego dzieło.

Podaję to wszystko do wiadomości waszych czytelników dla tego, aby raz nareszcie ugruntować przekonanie, że pozującej na europejską, służalczej prasie moskiewskiej wierzyć nie można. Prasa moskiewska, chociaż gryzie się w rodzinie i wzajemnie kąsa, nie jest wcale ani wyrazem opinii, ani jej kierowniczką, ale służalczo uprzedza życzenia rządu, w drobnych, trzeciorzędnych sprawach ośmielając się czasem być innego zdania, co jednak na decyzyę sfer rządzących nie ma najmniejszego wpływu. Proszę się przyjrzeć, z jakiemi czułościami *Now. Wremia* opisuje podróż p. Wittego do Archangielska. Ile duserów znajdujemy w tych długich opisach, jak się p. Witte zachowywał, co z „chłopkami“ mówił i co zadecydować raczył, chociaż zna się na rzeczy, jak opisujący jego podróż p. Mołczanow na tem wszystkiem, co opisuje. I tak zawsze i we wszystkiem.

TAJNA MISYA.

Przez

E. GERARD.

Przełożyła z angielskiego

A. D.

30 (Ciąg dalszy).

Ta[illegible] energii brakowało Felicyanowi. Zniechęciła go pewnie pierwsza nieudała próba i zaraz dał za wygraną. Wszystko, co mają sobie powiedzieć, muszą załatwić za kwadrans, bo tyle tylko mają czasu, żeby się pożegnać na całe życie. [illegible] Felicyan będzie sam? Spojrzał na dwóch kozaków naprzeciw siedzących, którzy utkwili w nim bezmyślny wzrok. Ci ludzie będą się go trzymać jak dwie pijawki. Co zrobić z papierami, ukrytemi za Pawłem i Wirginią? Dziś naturalnie nie będzie ich można wyjąć, ale musi powiedzieć o nich Felicyanowi, żeby je zatrzymał i przy sposobności posłał do Prus. Gdyby zaś taka sposobność wkrótce się nie nadarzyła, to trzeba je zniszczyć — strata to będzie zawsze, ale drugie papiery, które już teraz są bezpieczne, zawierają wszystkie potrzebne informacye.

Koło południa przybyli na małą stacyę, odległą o ośmnaście wiorst od Staro-Woli. Konie znaleziono zaraz i Roman w towarzystwie swych dwóch nieodstępnych satelitów wsiadł na wóz Za godzinę byli już we wsi, a zdala między drzewami bielał dwór.

Gdy wóz wjechał w lipową ulicę, Roman zobaczył tłum wieśniaków przed gankiem. Co to mogło znaczyć? W tej chwili przypomniał sobie, że to może dożynki. Słyszał kiedyś, że owies zbierają w sierpniu, a teraz właśnie sierpień miał się ku końcowi. Żeńcy przyszli zapewne z wieńcem do dworu. Słyszał nawet śpiew zdaleka; to pewnie przodownicę prowadzili ze śpiewami. W miarę jak się zbliżał, pieśń stawała się wyraźniejszą i zdawała mu się smutną. Czemuż dziś właśnie wybrali taką melodyę, stosowniejszą na pogrzeb, niż na dożynki? Bo też to był pogrzeb. Teraz dopiero spostrzegł z przerażeniem gdy zajechał przed ganek, przez okno trumnę, ludziom rozdawano świece. Straszna myśl przemknęła mu przez głowę. Czy to Hala? czy Luba? czy które z dzieci? a może to Felicyan?

Nie czekał aż wóz się zatrzyma i wyskakując, zawołał:

— Kto to umarł?

— Starszy pan.

— Bogu dzięki! — zawołał Roman. Co za głupstwo, że zaraz o tem nie pomyślał! Przecież to była najnaturalniejsza rzecz. Nawet najbardziej kochająca rodzina nie może uważać śmierci niedołężnego starca za nieszczęście.

Było to raczej ulgą dla niego i dla otoczenia, że się skończyło to niedołężne życie.

ROZDZIAŁ XXX.

Hala.

Roman wszedł do domu, a tuż za nim dwaj kozacy. W sieni spotkał księdza, który, pokropiwszy ciało, wychodził z czerwonego salonu. Drzwi były otwarte, więc Roman wszedł, bo spodziewał się, że tam zastanie wszystkich. Dużo było osób, a na środku, tam, gdzie na Wielkanoc stał stół zastawiony święconem, na katafalku wznosiła się zamknięta już trumna, którą właśnie mieli wynosić.

Okna były zamknięte a powietrze było ciężkie i duszne. Nie było słychać ani jęków, ani płaczu, tylko muchy brzęczały, jak pszczoły w olbrzymim ulu.

Roman najpierw spostrzegł Lubę. Stała u stóp trumny w grubej żałobie i trzymała na ręce czarno ubrane dzieci. Spojrzała z dziwnym strachem na Romana, ale zamiast się z nim witać, cofnęła się wstecz.

Felicyana nie było w pokoju, a pod oknem siedziała Hala, z załamanemi rękami, tak pochylona, że jej twarzy nie było widać, znać, że pogrążona była w ciężkiej boleści.

Chciał się do niej zbliżyć i choć w kilku słowach powiedzieć, że współczuje jej cierpienie. Posunął się o kilka kroków, gdy w tem uczuł lekkie dotknięcie ręki.

Luba stała obok niego i z trwogą patrzała mu w twarz.

— Niech pan się nie zbliża do Hali, lepiej żeby pana nie widziała, niech pan odejdzie — rzekła szeptem.

— Dlaczego?.. — zapytał; ale w tem Hala podniosła głowę i Roman ją zobaczył. Co znaczyła ta bezbrzeżna, głucha rozpacz? Był to ból, który się nie da ująć w słowa, cierpienie, na które nie ma łez.

Każde dziecko boleje nad stratą rodziców, ale Roman nie mógł pojąć, żeby tak rozsądna kobieta, jak Hala, wpadała w rozpacz, po stracie ojca, który od lat dziesięciu był tylko cieniem dawnego ja, który przeżył samego siebie. Od kwietnia do listopada zabijał muchy, a od listopada do kwietnia żalił się, że much nie ma.

Co znaczyły słowa Luby? zapóźno było się pytać, bo Hala już go zobaczyła, nie mógł już uniknąć spotkania się z nią. Zbliżył się więc i rzekł:

— Biedna siostro, — spotkało cię nieszczęście, wierz mi, że z serca odczuwam twoją stratę.

Hala utkwiła w nim oczy, ale mu nie odpowiadała, jak gdyby go nie poznała.

— Wiem, że to wielka dla ciebie strata — powtórzył Roman zdziwiony jej zachowaniem. — Ale nie powinnaś tak upadać na duchu. Ojciec twój był już wiekowy, spłacił dług naturze, a to nas wszystkich, wcześniej czy później, czeka. Powoli pogodzisz się z tą myślą.

— Nigdy!

Słowa te wypowiedziała tak gwałtownie, że wzruszenie to bardziej przeraziło Romana, niż poprzednia apatya. Co się stało? czy Hala zwaryowała? — Gdzie Felicyan? — zapytał głośno spoglądając niespokojnie do koła, nie miał czasu do stracenia, już i tak trzy drogocenne minuty upłynęły.

Hala podniosła się z krzesła i stanęła przed Romanem. Ale czy to naprawdę była Hala? ta kobieta w majestacie bolu? Zdawała się wyższą a twarz miała napiętnowaną śmiertelną boleścią.

— Gdzie Felicyan?—zawołała przeszywającym głosem, który się rozległ po całym pokoju. — Gdzież jest, jak nie na Sybirze!

— Na Sybirze? to być nie może! Ledwie wymówił te słowa, zdjął go jakiś wielki przestrach, odwrócił się i popatrzył na ścianę, na której obrazy wisiały.

Trzy tylko zostały; zamiast czwartego zobaczył pajęczynę.

— Co on zrobił? Kto go tam wysłał?

— Kto? i ty śmiesz się mnie o to pytać, ty nie wiesz, za co mój mąż poszedł na Sybir? Ty jesteś temu winien!

— Ostatnie słowa wypowiedziała prawie z krzykiem, który może nie byłby wspaniałym na scenie, lecz strasznym był w rzeczywistości.

— Halo to nie ja! — zawołał z rozpaczą.

— A ja ci powiadam, że ty. Kto, jeśli nie ty? Była rewizya i znaleziono jakieś papiery za obrazem. Kto je tam włożył? Co to były za papiery? Tego tak ja nie wiem, jak i mój biedny Felicyan nie wiedział Ale już to, że je znaleziono w tym domu, było zdradą stanu. A Felicyan musi za to pokutować, poszedł na całe życie na wygnanie. Ciesz się, bo to twoje dzieło!

— Halo zlituj się!

Luba pochwyciła siostrę w objęcia i chciała ją uspokoić.

— Halo! moja najdroższa Halo! nie mów tych okrutnych słów. Staraj się przebaczyć!

Hala wyrwała się gwałtownie z objęć młodej dziewczyny.

— Tobie łatwo to mówić, bo ty nic nie straciłaś, nie jesteś nieszczęśliwą!

Luba umilkła, jak gdyby ugodzona ostrzem sztyletu.

— Ja straciłam męża, a moje dzieci ojca. Czy ja mogę mu przebaczyć? czy mogę mieć litość nad nim? On nie miał nademną litości!

— Czy ja to mogłem odgadnąć, przewidzieć, gdy tu przyjechałem?

— Po cóż przyjeżdżałeś, żeby nam zakłócić spokój twojemi obrzydłemi tajemnicami; po cóż cię tu twoja niepohamowana ambicya przygnała razem z twoją elegancyą i lakierowanemi butami?! Nie znaliśmy tajemnic. Byliśmy szczęśliwi przed twoim przyjazdem; szaraczkowy surdut mojego męża nie wydawał mi się brzydkim, aż zabaczyłam twoje berlińskie stroje. Powiedziałam Felicyanowi, że się wstydzę jego ubrania. Bóg mnie ukarał, bo go już nigdy nie zobaczę Czemuś mi życie złamał! — zawołała z cichym jękiem, wyciągając ręce do Romana, jak gdyby błagała, żeby go jej wrócił.

Roman milczał. Wobec tej rozpaczy nie było słów. Spuścił oczy i stał blady i milczący, nie śmiał na nią spojrzeć. Wyrządził jej niepowetowaną krzywdę. Ciągle mu brzmiało w uszach, że on zgubił brata.

Wrócić jej szczęście! Tego Hala żądała. O gdyby mógł przeżyć jeszcze raz te sześć miesięcy, oddałby ostatnią kroplę krwi za to. Ale daremnie! Czas jest nieubłagany, nie da się zatrzymać w swoim biegu. Tak jak zeszłoroczne liście nie wrócą na drzewo, tak jak potężna rzeka nie powróci do swego źródła tak nam nie wymazać ani jednej godziny, ani jednej minuty z przeszłości. Jeden z kozaków zbliżył się i przypomniał Romanowi, że już kwadrans upłynął.

— Bądź zdrowa Halo! — rzekł Roman ochrypłym głosem. — Czy mi nie powiesz ani jednego słowa przebaczenia?

Hala upadła na krzesło i płakała rozpaczliwie. Łzy padały jej przez palce. Teraz nie była wyniosłą, ale biedną kobietą z rozdartem sercem. Roman musiał odejść, bo obecność jego była niepożądaną. Luba poszła za nim ku drzwiom i łagodnie podała mu rękę. Nie mogła znieść, żeby odszedł bez słowa pociechy.

— Ja panu przebaczam — rzekła cicho, — przebaczam wszystkie nasze krzywdy, niech pana Bóg błogosławi. Bądź pan szczęśliwym!

Podniosła na niego czarne oczy pełne niewypłakanych łez i...

Patrzył w ich głębię i zrozumiał tajemnicę; była to nowa boleść dla niego.

— Mój Boże, jeszcze jedna krzywda więcej! czyż ten kielich goryczy nie był już i tak przepełnionym?

Odwrócił się z jękiem.

Tymczasem wyniesiono trumnę na pole. Roman jechał ku kolei w chwili, gdy wyruszono z pogrzebem. Przodem szli chłopcy z krzyżem i kropidłem, potem ksiądz przed trumną, a potem orszak pogrzebowy ze światłem, śpiewając smutne pieśni.

Dzień był jasny, słoneczny i lazurowe niebo nie miało ani chmurki, tylko gdzie niegdzie brzęczała muszka w powietrzu, odprowadzając zwłoki zaciętego swego wroga do grobu.

(C. d. n)

Cyfra 7.143 musi należeć do kabalistycznych. Po ofiarowaniu 7.143 rs. dla biednych Petersburga, car taką samą cyfrę ofiarował dla biednych Moskwy. Nawet najbardziej lokajskiemi obdarzeni zdolnościami publicyści nie umieli z tego powodu wyrazić radości i milczą, nie wiedzą bowiem, czem mają usprawiedliwić taką nieokrągłość ofiary? Tymczasem rzecz cała tłómaczy się bardzo prosto. Resztę niewydanych na rozmaite szopki w Peterhofie pieniędzy car przeznaczył dla Petersburga, a już po fakcie dokonanym przypomniano mu, że i Moskwie coś dać powinien. Mniej dać — niezręcznie, więcej — szkoda, a więc przeznaczył tyle, ile dał Petersburgowi.

Ze świata reorganizacyi (bo Rosya ciągle się reorganizuje) należy zwrócić uwagę na działalność komisyi p. Antonowicza, która układa warunki i sposoby zniesienia u nas prawa propinacyjnego. W zasadzie, bardzo ogólnikowo postawionej, prawo to ma być wykupione, ale, jak twierdzą, faktycznie będzie ono wprost zniesione. Komisya chce ułożyć główny, podstawowy przepis w ten sposób, ażeby każdy obywatel dowiódł tytułu własności propinacyi. Ktokolwiek nie dowiedzie — nic nie otrzyma, oprócz zawiadomienia, że odtąd i na wsze czasy prawo propinacyjne przechodzi na rzecz skarbu. Jeśli to dojdzie do skutku a jest bardzo prawdopodobne, w takim razie obywatelstwo nasze w Królestwie będzie pozbawione jeszcze jednego źródła dochodu.

Dbały o nieskażitelność rządowego prawosławia generał-gubernator kijowski zabronił w obrębie swego generał-gubernatorstwa roznosić do sprzedaży pismo święte, które od lat wielu rozpowszechniało angielskie towarzystwo biblijne przez rząd aprobowane. Ciekawa rzecz, skąd generał wojskowy hr. Ignatiew okazuje się kompetentniejszym od samego synodu prawosławnego, który przecież rozpowszechniania pisma świętego nie wzbraniał? Na pierwszy rzut oka wygląda to dziwnie, ale dowodzi właśnie mego twierdzenia, że tu wszystko istnieje dla państwa, a to ostatnie znów dla samodzierżawnego cara, którego imieniem działają niezliczone zastępy chciwych pieniędzy i odznaczeń czynowników.

Oto jeden z nich, maluczki nauczyciel szkoły powiatowej, chcąc się popisać, podaje do wiadomości kogo należy, że katechizm ewangelicki w przekładzie rosyjskim, w licznych egzemplarzach rozpowszechniony wśród ewangelików w Krymie, zawiera nauki niezgodne z prawosławiem i dlatego powinien być surowo zabroniony. Czy to nie ciekawe?

Faktów tego rodzaju długo tu szukać nie potrzeba. Nie podaję ich więcej w tej chwili, bom już przekroczył rozmiary zwykłego listu.

A. B. C.

Przegląd polityczny.

Kraków, 21 sierpnia.

Rada ministrów odbyła w niedzielę pod przewodnictwem ks. Windischgraetza drugie posiedzenie. Na posiedzeniu tem obradowano podobno nad zniesieniem stanu oblężenia w Pradze. O rezultatach obrad panuje jednak głuche milczenie.

W Knowie pod Slanami odbyła się 12 b. m. uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej, wmurowanej w domu, w którym urodził się zmarły przed rokiem poseł dr. Trojan. Przy tej sposobności dr. Edward Gregr wypowiedział mowę, w której sławił zmarłego jako obrońcę historycznych praw korony czeskiej, które polegają w tem, „aby w naszem królestwie Czech był panem własnych interesów, aby prawa stanowienia ustaw, pobierania podatków i gospodarowania naszemi pieniędzmi nie miał nikt oprócz czeskiego ludu i ukoronowanego króla czeskiego". — Mowę tę, pełną siły, zgromadzeni oklaskiwali z zapałem. Nie omieszka ona narobić znowu dużo złej krwi wśród centralistów niemieckich.

Z Litwy. W sprawie krożańskiej.

W sprawie krożańskiej, której epilog, jak donosiliśmy wczoraj, rozegrać się ma przed sądem stanowym w Wilnie, donoszą *Dziennikowi Poznańskiemu* następujący szczegół:

„Przy kościele, który stał się powodem głośnej w całym kraju sprawy, w klasztorze zostawały cztery Benedyktynki. Kochanow jeszcze z powodu małej ich liczby, zaprojektował przenieść je w inne miejsce, a kościół zamknąć. Parafianie przeciw zamknięciu kościoła podali prośbę do cara. Ks. Kantakuzen składając carowi raport w tej materyi podczas nieobecności ministra spraw wewnętrznych, o tej prośbie, w której konieczna potrzeba kościoła gruntownie była wymotywaną, zamilczał; wskutek czego car na przedstawienie Kochanowa się zgodził. Gdy Krożańcy, nie otrzymując na swą prośbę odpowiedzi, trafiać zaczęli do cara inną drogą, władze miejscowe, uprzedzając możebny skutek tych zabiegów, o jakich naturalnie wiedzieli, uciekły się do gwałtu, motywując i usprawiedliwiając takowy koniecznością wykonania carskiego rozkazu. Kantakuzena za te i dalsze jego czynności w tejże sprawie spotkała niełaska monarsza na ten raz tak dotkliwa, że aż się wkrótce po niej rozstał z życiem. Na ten raz jednak przysłowie się nie sprawdziło, maleparta nie poszły za nim, majątek niecnie nabyty został przy spadkobiercach".

Z Włoch. Rokowania handlowe. Pogróżki anarchistów.

Pomiędzy Włochami i Francyą ma wkrótce dojść do porozumienia w stosunkach handlowych. Na razie nie byłby to rzeczywisty traktat handlowy, tylko *modus vivendi*. Rokowania w tej mierze podjęte zostały nie bezpośrednio przez rządy, lecz przez nadających się do tego reprezentantów parlamentarnych sfer Paryża i Rzymu. Tak donoszą dzienniki włoskie.

Syndyk gminy Motta-Visconti od dnia stracenia Caseria otrzymał 10 listów anarchistycznych z Medyolanu, Genui, Rawenny, Bolonii i Palerma. — We wszystkich jest zapowiedź pomszczenia śmierci Caseria. W jednym liście proszą, aby matkę Caseria zawiadomić, że anarchiści nie spoczną pierwej, dopóki zgon jego nie będzie trzema ofiarami krwawo pomszczony.

Wśród ludności miasta Spoleto wielkie wzburzenie wywołało ustąpienie wszystkich członków zarządu miejscowej kasy oszczędności, instytucyi poważnej, operującej znacznemi sumami. Przyczyną ustąpienia zarządu i spowodowanej niem przerwy w funkcyonowaniu kasy ma być systematyczne podkopywanie jej przez wrogów i przegranie procesu przeciw dawniejszej administracyi, którą z powodu lekkomyślnej gospodarki oskarżono o zwrot szkód w kwocie 1 i pół miliona lirów. Do Spoleta wysłano królewskiego komisarza.

Z półwyspu bałkańskiego.

Przesilenie gabinetowe w Serbii, o którem pisaliśmy wczoraj, zostało już, jak się zdaje, zażegnane, gdyż obaj ministrowie Andonovicz i Jovanovicz cofnęli swoje dymisye i pogodzili się z szefem gabinetu Nikołajewiczem. Bezpodstawną ma być również pogłoska o zachwianiu się stanowiska ministra spraw zewnętrznych Lozanicza, dla którego już nawet wymieniano następcę w osobie Fanassovicza.

Król Aleksander w dniu swoich urodzin otrzymał między innemi także telegram z uległemi życzeniami od byłego regenta Risticza i podziękować mu miał niemniej serdecznie.

W Bułgaryi odbyły się onegdaj wybory do rad okręgowych. Spokojn nigdzie nie zakłócono. Tylko w Sylistryi i Trinie przyszło do zaburzeń, które jednak wkrótce uśmierzono. Wynik wyborów jest w ogóle pomyślny dla stronnictw przychylnych rządowi, albowiem lista klubów stronnictwa narodowego wszędzie znaczną większość wyborców pozyskała. Ludność zadowolenie swoje z wyborów objawiała w całym kraju nader uroczyście. W Sofii tłumy ludu chciały Stoiłowowi urządzić owacyę. Prezydent ministrów wymówił się jednak od nich, bojąc się widocznie roznamiętnienia umysłów.

Kronika.

Kraków, 21 sierpnia.

Wiadomości osobiste. P. minister Madeyski wczoraj wieczór pospiesznym pociągiem powrócił z Tyczyna.

Pogrzeb ś. p. Ludwika hr. Wodzickiego odbył się wczoraj w Tyczynie. W niedzielę zwłoki z dworca kolejowego w Rzeszowie przeniesiono do kościoła parafialnego w Tyczynie. Na pogrzeb przybył minister Madeyski, namiestnik hr. Badeni, prezes Koła polskiego Zaleski, grono posłów do Sejmu i Rady państwa, deputacya Wydziału krajowego z zastępcą marszałka p. Chamcem, prezydent Krakowa p. Friedlein, liczni obywatele z okolicy i włościanie. Po nabożeństwie złożono zwłoki w grobowcach rodzinnych na wieczny spoczynek. Zastępca marszałka p. Chamiec wygłosił nad zwłokami mowę, w której pożegnał zmarłego imieniem kraju. Imieniem Rady nadzorczej Laenderbanku żegnał zmarłego mową, po francusku wypowiedzianą, bar. Bourgoing. Nabożeństwo odprawił arcybiskup Hryniewiecki. Kondukt prowadził biskup Solecki w asystencyi biskupa Glazera i licznego orszaku duchownych. Na trumnie złożono liczne wieńce.

Jubileusz służbowy. Wczoraj obchodził nadkontrolor poczty p. Gustaw Heim 40-letni jubileusz swej służby. O godz 12 w południe wprowadzono jubilata do pięknie przybranej sali Klubu pocztowego, gdzie chór pocztowy pod dyrekcyą p. Maurycego Siebera odśpiewał pieśń powitalną: „Witaj nam wesoły dniu". Dyrektor poczty p. Dawidowski przemówił nader serdecznie do jubilata, potem wręczając upominki przemawiali jeszcze p. Jorasz, kontrolor poczty, oraz panie z telegrafu: Christofori i Hofmanowa. Wzruszony jubilat dziękował wszystkim za sprawioną mu owacyę, a chór męski zakończył uroczystość odśpiewaniem kantaty: „O szczęsny dniu witamy cię". — O godzinie 8 wieczorem odbyła się wspólna uczta w sali Johna, podczas której grała orkiestra weteranów. Podczas uczty zebrano małą sumkę na oświatę ludową. Chór męski Klubu odśpiewał kilka polskich i ruskich pieśni.

Goście z Ameryki, dwaj cykliści, o których podróży na wystawę lwowską na rowerach parę razy już wspominaliśmy, przybyli obecnie do Krakowa i podejmowani są przez tutejszych cyklistów. Są to pp Teofil Kościółek, pochodzący z Tyczyna, pod Rzeszowem i p Walter Dorf, młodzieniec liczący 16 lat, z Buffalo w Ameryce. Cykliści ci przebywają dziennie 150 do 200 kilometrów.

Śluby. Ślub pani Zofii Heisenberg, z domu Raszowskiej, z p. Ludwikiem Haniszewskim, urzędnikiem Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń w Krakowie, odbył się w sobotę w kościele OO. Bernardynów we Lwowie.

W Tarnowie odbędzie się dnia 22 bm. w kościele OO. Filipinów ślub dr. Włodzimierza Łukasiewicza, profesora uniwersytetu w Insbruku, z panną Różą Dzwonkowską, córką ś. p. Edwarda Dzwonkowskiego, b. posła do Rady państwa i właściciela dóbr, i Anny z hr. Zborowskich.

Ogólny dochód z wieczorku urządzonego w Zakopanem dnia 10 bm. na budowę szkoły ludowej polskiej w Biały, wynosił 590 złr. 40 ct., zaś wszelkie wydatki 62 złr. 40 ct, przeto czysty dochód przedstawia się w cyfrze 528 złr, który doręczonym został Kołu pań Towarzystwa „Szkoły ludowej" w Krakowie. *Walery Eljasz.*

W Zakopanem zameldowano dotąd 2970 osób. Po nadzwyczajnie pięknym co do pogody czasie przyszła słota, która bardzo wiele osób w głębi Tatr na wycieczkach załapała. Pod względem zdrowotnym sezon tegoroczny tutejszy zalicza się do najpomyślniejszych, jakie kiedy istniały.

W piątek wyszedł bez przewodnika na wycieczkę na Giewont radca sądowy z Sącza p. Roman Białkowski i do dziś (poniedziałek) nie powrócił. Zarządzono poszukiwania, zachodzi bowiem obawa, iż mógł spaść w przepaść.

Nagrody za rozprawy naukowe, ogłoszone w sprawozdaniach szkół średnich za rok 1893, otrzymali po 100 złr. od ministerstwa oświecenia: rzeczywisty nauczyciel gimnazyum w Nowym Sączu Franciszek Bizoń, zastępca nauczyciela gimnazyum w Wadowicach Józef Wierzbicki, zastępca nauczyciela gimnazyum w Samborze Antoni Sienicki.

Rada szkolna krajowa zaś wyraziła uznanie: rzeczywistemu nauczycielowi gimnazyum w Kołomyi Zacharyaszowi Dembitzerowi, profesorowi III gimnazyum w Krakowie dr. Janowi Bystroniowi, profesorowi IV gimnazyum we Lwowie dr. Antoniemu Jaworowskiemu, zastępcy nauczyciela gimnazyum akademickiego we Lwowie Włodzimierzowi Kocowskiemu, zastępcy nauczyciela wyższej szkoły realnej w Krakowie dr. Antoniemu Kurpielowi, profesorowi gimnazyum w Drohobyczu Romanowi Moskwie.

† Jan Zalplachta. Od licznego grona rodaków, zamieszkałych w Bukareszcie, otrzymujemy następujące pismo:

Znajdujemy w polskich dziennikach z dnia 25 lipca br. nekrolog o ś. p. Janie Zalplachcie, zmarłym w Bukareszcie w dniu 15 lipca, w którem to pośmiertnem wspomnieniu wiele jest opuszczonych dat i szczegółów z życia ś. p. majora Zalplachty (Zapałowicza).

Uzupełniamy więc wspomnienie szczegółami z życia jego na obczyźnie.

Ze zgonem Jana Zalplachty straciła Ojczyzna jednego z najgorliwszych swych obrońców, przyjaciele najserdeczniejszego druha, a biedni opiekuna.

Jan Zalplachta przez dwa lata był prezesem Koła polskiego, które niejako stworzył na nowo, ożywił, rozwinął i umocnił. W roku 1885 został wybrany prezesem kasyna austro-węgierskiego, bronił je od centralistów niemieckich. W owym czasie zawiązało się Towarzystwo słowiańskie pod nazwą „Biesiada", które także ś. p. Zalplachtę obrało swoim prezesem. Mając zawsze na celu dobro Ojczyzny, dążył wszystkiemi siłami do zjednoczenia wszystkich Polaków na wschodzie w jeden związek narodowy, — w tym celu założył Towarzystwo „Wzajemnej bratniej pomocy", które, da Bóg, musi znaleźć swego kierownika i następcę po ś. p. Janie Zalplachcie.

Dom ś. p. Zalplachty na obczyźnie był domem przytułku dla naszych braci, gdzie z całą gościnnością polską serdecznie każdy był przyjęty. Zmarły J. Zalplachta zakończył życie na atak sercowy, na który od kilku lat cierpiał. Polacy, zamieszkali w Bukareszcie, tłumnie pospieszyli dla oddania ostatniej usługi swemu rodakowi.

Trumna była okryta wieńcami kwiatów od wdzięcznych i przyjaznych rodaków. Koło polskie w Bukareszcie złożyło wieniec z polskim napisem, z bardzo pięknych kwiatów.

Nieboszczyk, jako ojciec, świetnie dopełnił obowiązku swego, dając staranne wychowanie synowi, który obecnie kończy wydział medyczny w Wiedniu. Niewłaściwe i niemile brzmiące były wyrazy źle informowanego biografa lwowskiego dla stroskanej rodziny, że ś. p. Zalplachta zostawił rodzinę w opłakanym stanie. Położenie rodziny jest o tyle opłakanem, że postradała najlepszego męża i ojca, a my zacnego rodaka. Cześć jego pamięci! Oby mu ziemia obca była lekką! (Podpisy).

Zmarli. W Calarasi w Rumunii zmarł dr Franciszek Frankiewicz. W młodości brał on udział w r. 1863 w walce o niepodległość, a wzięty pod Radziwiłłowem do niewoli, pozostawał 6 lat na Syberyi. Od lat 18 tu pełnił obowiązki lekarza powiatowego w Rumunii, a za gorliwość w swym zawodzie odznaczony został orderem „Gwiazdy rumuńskiej" i „Krzyża rumuńskiego". Zmarł w stanie bezżennym, pozostawiając znaczny majątek.

Z placu wystawy. *(W. Dbr.)* Lwów, 20 sierpnia. Do południa i dziś mieliśmy słotę, ale po południu wiatr zgrabił chmury z nieba a potem się sam usunął i z wypogodzonego błękitu pozwolił słońcu spoglądać na obłoconą ziemię. Pochłodniało równocześnie, więc jest nadzieja dalszej pogody.

Mimo deszczu dzień wczorajszy był wcale dobry, było bowiem na placu wystawy przeszło 8.000 osób; dziś dosyć ciekawych zwabiła wiadomość, że w dole w parku stryjskim prof. Malinowski pokazywać będzie po raz pierwszy obrazy mgliste.

Oprócz tych wycieczek, które pozostały z wczoraj, bawią na placu wystawy: 260 osób z Brodów i 100 ze Zbaraża. Zaś 26 b. m. przybywają: 160 osób z Chrzanowa, 200 z Bochni, a 70 z Nowego Sącza. Wycieczka sokalska odjechała dziś po południu, przemaszerowawszy wprzód przez całe miasto z muzyką szkoły im. św. Anny na czele.

Miłem echem wycieczki Ślązaków jest list, jaki nadesłał prezydentowi miasta dr. Michejda, który dziękuje raz jeszcze za gościnne przyjęcie i kończy zapewnieniem, że przez to Lwowianie zyskali sobie na zawsze serca Ślązaków, co tylko na dobre wyjdzie sprawie narodowej.

Zjazd kupców i przemysłowców odbywał narady w sekcyach, a około godziny 12 udano się na zwiedzanie wielkiej fabryki wódek p. Baczewskiego, poczem właściciel podejmował wszystkich sutem śniadaniem.

Jak to już doniosłem, dziś rozpoczęły prace sędziów, przyznające nagrody. Komisya dla grupy XXVI, t. j. dla architektury, wybrała przewodniczącym starszego radcę namiestnictwa p. Macieja Moraczewskiego, referentem starszego inżyniera p. A. Sołtyńskiego. Komisya dla grupy XXX, t. j. dla gimnastyki i pożarnictwa, wybrała przewodniczącym Wł. Mühlera ze Stanisławowa, a referentem dra Ksawerego Fiszera. Obie komisye rozpoczęły oglądanie i ocenianie przedmiotów.

Program zwiedzania wystawy przez cesarza podczas pobytu we Lwowie, jest następujący: Dnia 7 września o godz. 4 po południu odbędzie się uroczyste powitanie cesarza w pałacu przemysłowym. 8 września będzie cesarz na wystawie o godz. 3 po południu, 9 września po obiedzie dworskim, a dnia 10 września o godz. 3 po południu.

Konsulat niemiecki we Lwowie ma być otworzony z początkiem przyszłego roku.

Przeciw protekcyjności. Czytamy w *Gazecie Urzędniczej*:

„Niemałą senzacyę wywołało świeżo wydane rozporządzenie prezydyum kolei państwowych, rozesłane podwładnym urzędnikom. Zdaje się ono wskazywać, że zamierza wystąpić do walki ze złem dawno zakorzenionem, które tak do żywego dopiekło urzędnikom wszelkich kategoryj, a kolejarzom bardziej, niż innym. Rozporządzenie to opiewa:

„Do wszystkich urzędów! Cyrkularzem z dnia 11 czerwca b. r. nr. 66 pozwolono każdemu urzędnikowi za pośrednictwem odnośnej dyrekcyi ruchu zwracać się z osobistemi prośbami i zażaleniami do prezydenta kolei państwowych, który je w poczuciu spełnianego obowiązku poddać musi równomiernej, życzliwej rozwadze. Uprawnienie powyższe tak co do swej treści, jak co do formy pozostaje w jak najjaskrawszem przeciwieństwie do zwyczaju urzędników, którzy swe prośby i życzenia zwykli przedkładać lub popierać za pośrednictwem obcych osób. Chcąc kres położyć interwencyi obcych wpływów, naturalnym rzeczy porządkiem zupełnie bezskutecznych, uznaję za stosowne ogłosić, że wszelkie zabiegi urzędników, mające na celu użycie wpływu osób trzecich obcych, na swą korzyść, są zabronione i w przyszłości karane będą w drodze dyscyplinarnej. Prezydent: *Biliński*.

„Z radością witamy — pisze *Gazeta Urzędowa* — stanowczy krok p. Bilińskiego, dołączając w duchu tylko jeszcze jedno skromne życzenie, by rozporządzenia nie spotkał los tylu innych, które pozostały szczęśliwie na papierze, nie przeszedłszy się ani krokiem w sferę rzeczywistości".

Jubileusz. Tow. prawnicze lwowskie obchodzić będzie dnia 15 września b. r. 25 letni jubileusz swego istnienia. O godz. 10 rano odprawione zostanie nabożeństwo w kościele św. Mikołaja; o 11 przed południem odbędzie się uroczyste posiedzenie w auli uniwersyteckiej, na którem po zagajeniu, prof. dr Głąbiński będzie mieć odczyt o kwestyi socyalnej, jakoteż rozdany zostanie obecnym jubileuszowy zeszyt *Przeglądu prawa i administracyi*, w którym prof. dr. Piotr Stebelski skreślił historyę tego Towarzystwa. Po południu o godz. 4 uczestnicy obchodu zwiedzą wspólnie wystawę a o godz. 9 wieczorem odbędzie się raut w kasynie miejskiem.

I. Zjazd członków kraj. Towarzystw prawniczych rozpocznie się w dniu 16 września zebraniem o godz. 10 przed południem w sali lwowskiego Towarzystwa prawniczego (ul. Karola Ludwika l. 3, II piętro). Na zebraniu tem radca wyż. sądu kraj. dr. Franciszek Hofmokl odczyta referat swój w przedmiocie związku i organizacyi Towarzystw prawniczych w kraju, tudzież urządzenia peryodycznych zjazdów członków kraj. Towarzystw prawniczych. Wieczorem odbędzie się bankiet składkowy na wystawie w hali koncertowej. Wkładkę na bankiet złożyć należy najdalej do dnia 8 września do rąk sekretarza prokuratoryi skarbu, dra Aleksandra Balka. Wszelkich informacyj udziela sekretaryat Towarzystwa prawniczego (ul. Jagiellońska l. 14).

Zjazd polskich Towarzystw strzeleckich. Towarzystwo strzeleckie we Lwowie obchodzić będzie dnia 8 września uroczystość poświęcenia nowego sztandaru. Z uroczystością tą łączą się także odwiedziny cesarza na strzelnicy miejskiej dnia 9 września. Z tego powodu, dla uświetnienia obchodu, postanowiło Towarzystwo strzeleckie we Lwowie urządzić w dniach tych ogólny zjazd Towarzystw strzeleckich polskich i zaprosić ku temu celowi wszystkie Towarzystwa polskie w kraju i poza jego granicami.

Z Tarnowa piszą do nas: Dnia 18 b. m. odbyło się tu poświęcenie filii znajdującego się w Krakowie przy linii A B sklepu znanego kupca i przemysłowca, p. Aleksandra Szafrańskiego. Poświęcenia dokonał miejscowy kanonik ks. Bernacki, wśród licznie zebranego obywatelstwa i przybyłych z Krakowa znajomych właściciela. Po dokonaniu poświęcenia pięknie urządzonego i w doborowe towary zaopatrzonego sklepu, którego urządzeniem zajmował się p. Władysław Brach, udali się zebrani do przystrojonej sali restauracyjnej hotelu Krakowskiego, gdzie ich gościnnie podejmował p. Szafrański. Podczas uczty nadeszło wiele depesz z życzeniami dla świeżo założonego handlu od kupców krakowskich, oraz osób życzliwych i przyjaciół.

Romuald Traugutt i jego dyktatura.

(Zeszyt 2, tomu IV wydawnictwa materyałów do historyi powstania 1863–1864, przez Współczesnego).

Pod powyższym tytułem skreślił autor charakterystykę rządów Traugutta, odkrywając mało znane szczegóły z życia bohatera, który, ująwszy w dłonie ster Rządu Narodowego, kierował powstaniem przez pół roku, zawsze z honorem, zawsze mając na pamięci moralną powagę Rządu Narodowego.

Rządy dyktatorskie Traugutta poprzedza autor rzutem oka na powstanie, o ile mu to jest potrzebne do wprowadzenia w wir publicznych zajęć osobistości, początkowo nieznanej zupełnie w sferach Rządu Narodowego.

Praca powyższa doniosłe ma znaczenie, bo skreśloną została przez „Współczesnego", który nietylko znał dyktatora, ale podaje fakta w których brał udział, przytacza niejedno słowo, które słyszał z ust Traugutta.

Postać dyktatora, jak i wszystkie czynności Rządu Narodowego, otoczone być musiały największą tajemnicą, aby mogły działać wśród czujności rządów nieprzyjacielskich, wobec całego zastępu szpiegów, śledzących każdy ruch, każde słowo niebacznie wypowiedziane. Nic też dziwnego, że Traugutt jako dyktator przez długi czas powstania nie był znany ani z nazwiska, ani miejsca pobytu nawet ludziom, stojącym w szeregach organizacyi.

Rozsunięcie tej mgły tajemniczości w lat 30 po powstaniu przez człowieka, znającego i obcującego z dyktatorem, obojętne być nie może.

Romuald Traugutt były pułkownik saperów w wojsku rosyjskiem, po wojnie krymskiej osiadł na rodzinnym zagonie, we wsi Ostrów, w powiecie kobryńskim, gub. grodzieńskiej. Po śmierci żony, która pozostawiła mu dwie córeczki, ożenił się powtórnie z panną Kościuszkówną, wnuczką po bracie Tadeusza Kościuszki, z którego to małżeństwa miał jednego synka. Parę miesięcy powstanie już istniało, a pan w Ostrowiu nie okazywał na pozór najmniejszego zainteresowania ruchem, który rozpoczął się w Królestwie, a następnie ogarniał Litwę i Ruś. W rzeczywistości jednak Traugutt dokładnie śledził bieg powstania, a z Apolinarym Hofmeistrem, komisarzem województwa brzeskiego (zmarłym w Krakowie dnia 3 lipca 1890 roku), układał projekt zbrojnego wystąpienia w Kobryńskiem. Jakoż stanął na czele 200 powstańców, odważnych i zręcznych do wojaczki, jak każdy przeciętny Litwin, zaprawiony do trudów wojennych w polowaniach, od młodu z namiętnością uprawianych.

Rozdział czwarty poświęca autor opisom siedmiu potyczek jakie stoczył Traugutt w różnych stronach Litwy. Pod Horkami na Polesiu pobił wódz Moskali, kładąc 70 trupem — a drugi raz zmusił ich do cofnięcia się. Następnie skierował się Traugutt na pogranicze Pińszczyzny, gdzie przez 6 godzin walczył z przeważającym liczbą nieprzyjacielem. Stracił w tym boju żywność i cały obóz, lecz rozproszony oddział niebawem się sformował a pokrzepiony powstańcami Leliwy (Wańkowicza) skierował się do Polesia Wołyńskiego, sądząc, że w lasach wołyńskich znajdzie sformowane oddziały.

W marszu tym zajął Traugutt miasteczko Stolin w gub. mińskiej, przeprawił się przez rzekę Horyń, a uczyniwszy po drugiej stronie zasadzkę, rozbił znaczny oddział Moskali. Bez pomocy trudno było brnąć dalej, tem bardziej, że siły Moskali były przewyższające. Z trudnością wrócił Traugutt na lewy brzeg Horynia; pod Kołodnem stoczył jeszcze dwie potyczki, lecz oddział był tak zmęczony i głodem wycieńczony, że o dalszym forsownym marszu nie można było myśleć. Podzielił więc Traugutt oddział na dziesiątki, którym polecił dążyć ku Kobryńszczyźnie, sam zaś, odpocząwszy nieco, skierował się do Warszawy, aby w dyrekcyi wojny zdać sprawozdanie ze swych czynności.

Dziwnem może się wyda, że dowódca opuszczał zdziesiątkowane swoje szeregi, ale trzeba zwrócić uwagę, iż nie wyjeżdżał za granicę, w celu uniknięcia grożącego mu niebezpieczeństwa, ale dążył do Warszawy, która czujnie przez władze rosyjskie strzeżoną była.

Traugutt, jako dowódca, znany był z odwagi i energii, a w oddziale surowo przestrzegał moralności i karności. To też żołnierz lubił swego naczelnika.

Zajmująco dalej opowiada autor podróż Traugutta i jego pobyt przez pierwsze dni w Warszawie, następnie poznanie się z M. D., sekretarzem Rusi, które niebawem zamieniło się w przyjaźń i obopólny szacunek. Przed udaniem się do wydziału wojny Traugutt odbył spowiedź w kościele OO. Kapucynów, a następnie długo się modlił w kaplicy, w której spoczywa serce Jana III-go.

Po zdaniu sprawozdania w wydziale wojny, Traugutt energicznie zabrał się do zapoznania ze sprawami powstania, tem bardziej, iż ocenił, jak mało fachowego doświadczenia mieli ci, którzy w wydziale wojny zasiadali. Traugutt czuł w sobie dość energii i siły, by pracować dla dobra Ojczyzny w głównem centrum robót powstańczych.

Życzenia Traugutta i myśli Rządu Narodowego spotkały się. Oceniając zalety i zdolności wojskowe Traugutta, Rząd Narodowy mianował go dnia 14 sierpnia 1863 roku generałem, z godnością komisarza nadzwyczajnego poza granicami kraju, polecając, aby zlustrował zagraniczne instytucye powstańcze i agentury, dostarczające broń i amunicyę.

Misyę swoją spełnił Traugutt szybko i dzielnie. Dłuższy czas bawił w Paryżu gdzie częstym bywał gościem nietylko w hotelu Lambert u księcia Władysława Czartoryskiego, pośredniczącego pomiędzy dworami francuskim i angielskim, ale konferował z ks. Hieronimem Napoleonem, z których to konferencyj wyniósł zachętę przetrzymania powstania przez zimę, bo z wiosną miał obiecaną interwencyę rządu francuskiego.

Brak zupełny dokumentów, lub tylko ich niepublikowanie sprawiają, że nie mamy śladu, czy Traugutt konferował z ówczesnym ministrem spraw zagranicznych, lub z Napoleonem III-cim. Biorąc jednak pod uwagę, jak słusznie autor zauważył, ogólne zainteresowanie się naszem powstaniem, nie ulega wątpliwości, że Napoleon III nie omieszkał skorzystać, aby z ust Traugutta dowiedzieć się o istotnym stanie powstania. Że ówczesna Francya chciała pomódz ruchom powstańczym w Polsce, tego dowodzi mowa tronowa, wypowiedziana dnia 5 listopada 1863 r., w której główną uwagę zwrócił Napoleon na kwestyę polską, a wskazując na Warszawę gdzie Rosya zdeptała traktaty wiedeńskie — wzywał mocarstwa do usunięcia wspólnemi siłami nieznośnej sytuacyi. Pełen nadziei w pomoc Francyi stanął Traugutt w Warszawie dnia 18 października 1863 roku. Rządu Narodowego, który mu polecił spełnienie misyi poza granicami kraju, już u steru nie było. Rządy zmieniały się ciągle, przechodząc z rąk do rąk: marcowy, dyktatura Langiewicza, bez wiedzy Rządu tymczasowego, upadek jej po siedmiu dniach, wreszcie rząd majowy, czerwcowy, wrześniowy...

Stronnictwa umiarkowane i konserwatywne, to znowu rewolucyjne, partye „białych" i „czerwonych", naprzemian piastowały władzę w swych rękach.

Obszerniej mówi autor o rządzie czerwcowym, w skład którego wchodzili: Karol Majewski, Józef Janowski, Oskar Awejde, Gołemberski Władysław i K. S. Rząd ten trwał stosunkowo najdłużej, bo trzy miesiące. W tym też okresie najwięcej rozwinęło się powstanie. Szczuplały jednak szeregi Rządu Narodowego tak, że ku końcowi pozostał tylko Karol Majewski z trzema sekretarzami stanu (a mianowicie: z Janowskim, Wacławem Przybylskim (dla Litwy) i M. D. (dla Rusi), wreszcie dnia 16 września 1863 r. Majewski złożył ster rządu w ręce Franciszka Dobrowolskiego, który utworzył Rząd nowy „wrześniowy". Wydział wojny nie chciał uznać tej władzy, a sekretarze Litwy i Rusi usunęli się na bok. Walkę, która trwała dotąd w lasach i na polach przeniesiono do stolicy. Nastąpił zamach na Berga, namiestnika Królestwa, podpalono ratusz i t. p., co było zapewne odpowiedzią na terroryzm Moskwy, która chwyciła się innego systemu postępowania, wystawiając Kongresówkę na łup zniszczenia, jakiego doznawała już Litwa.

Nie będę polemizował, o ile w danym wypadku partya „białych" lub „czerwonych" miała większe widoki i skuteczniej mogła działać, zwrócę raczej uwagę na Traugutta, o którym wspomina autor, że skomunikowawszy się z członkami byłego Rządu Narodowego, powiedział im, że przybywa w celu objęcia władzy — wyrwania steru z rąk „czerwonych". Przybył Traugutt na posiedzenie Rządu Narodowego dnia 17 października 1863 roku, na którem Franciszka Dobrowolskiego nie było, gdyż z miasta wyjechał. Wyjawił swe poglądy, powiedział słowa prawdy, następnie otrzymał pieczęć Rządu Narodowego i bez słowa protestu ze strony obecnych ujął ster władzy w energiczne, niestrudzone dłonie.

(C. d. n.)

Orion.

Cholera w gubernii kieleckiej, po chwilowem wahaniu, wystąpiła z całą siłą, zajmując dokoła powiat miechowski Sł wsie, n. p. Niedźwiedzia pod Słomnikami, gdzie cała wieś zapadła; przyczyną tego stała się wieśniaczka, która przy cembrzynie studni prała bieliznę po zmarłym mężu. Temu samemu losowi uległy Działoszyce, przez które przepływają strumienie. Ludzie ręce poopuszczali, władze bez głowy, a żydzi objęci fanatycznym szałem, gdyż 73% zgonów na nich przypada, rzucają kahalne klątwy i oblewają drzwi i podwórza *gojów* nieczystościami. To też chłopi 3-ch czy 4-ch wsi, nie objętych zarazą, kijami bronią podróżnym przejazdu przez wieś, ulegając dopiero groźbom i mniemanym poświadczeniom lekarskim w postaci półpasków, metryk, lub innych dokumentów z pieczęciami. Przy drogach spotyka się chaty zaparte drągami, trupa nieraz na gościńcu. Ludzie mieszkają w polach, gotując w dołkach, a rozpacz i trwoga zgrozą przejmują Racławice w smutnym stanie.

Z Litwy. Generał-gubernator wileński Orżewski, z uwagi, że na Litwie nie ma wcale Towarzystw rolniczych, wniósł do ministerstwa rolnictwa projekt założenia takiego Towarzystwa p. n. „Towarzystwo wileńskie rolnicze kraju północno zachodniego“. Projekt ten jest już rozpatrywany przez ministerstwo rolnictwa, jak również wysokość subsydyum, jakie ma być dane przyszłemu Towarzystwu.

Znikanie ryb. Francuzi skarżą się, iż liczba ryb w rzekach i jeziorach Francyi szybko zmniejszać się zaczyna. Zjawisko to *Temps* przypisuje postępom w przemyśle rolniczym, stopniowo bowiem znikają większe przestrzenie wód. Jest jednak jeszcze inna przyczyna, na którą zwrócił uwagę francuski uczony, Paratre, w swym raporcie, złożonym francuskiemu Towarzystwu rolniczemu W wielu miejscowościach ziemię nawożą gipsem, który woda deszczowa unosi z sobą do rzek, a wiele gatunków ryb nie znosi gipsu w wodzie, nawet w małej przymieszce Zniknięcie pstrągów z wód słodkich we Francyi sprawozdawca przypisuje tej właśnie przyczynie. Wodę rzeczną zatruwają także rozmaite przymieszki farbiarskie, a doświadczenie stwierdziło, że ryby znikają szybko z rzek, znajdujących się w pobliżu fabryk.

W Paryżu odbył się w dniu 14 bm. ślub Ernesta Carnota, syna zamordowanego w Lyonie prezydenta rzeczypospolitej francuskiej, z panną Małgorzatą Chiris, córką senatora. Obrzęd odbył się w asystencyi szczupłego grona najbliższej rodziny. Na żądanie pani Carnot mer nie miał zwykłej przemowy i tylko w kilku serdecznych słowach powinszował nowożeńcom. Formalności w merostwie trwały 20 minut, poczem nowożeńcy udali się do kościoła Saint Pierre de Chaillot, gdzie proboszcz kościoła św. Magdaleny, ks Hertzog, pobłogosławił związek.

Odkrycie. Z Londynu donoszą, iż lord Rayleigh profesor chemii w Oxfordzie, zawiadomił Stowarzyszenie brytańskie o ważnem odkryciu, przez siebie dokonanem, nowego składnika atmosfery. Wiedziano dotychczas, że powietrze, którem oddychamy, składa się z azotu, kwasorodu i z kilku gazów, bezustannie się zmieniających. Rayleigh, w doświadczeniach czynionych z profesorem Ramsay'em przed sekcyą Stowarzyszenia, dobył około 100 cali kubicznych nowego składnika, który nazwał „gazem“, bo nie ma jeszcze pewności, czy można go uważać za czynnik elementarny. Prezes sekcyi powinszował lordowi tego odkrycia „niezmiernej doniosłości dla świata naukowego“.

Stara świątynia w Algerze. Wskutek zlecenia francuskiego ministerstwa oświaty odbywały się od dłuższego czasu poszukiwania w Tigzirt Ruzuccuru w Algerze, mające na celu odgrzebanie szczątków starej bazyliki. Usiłowania uwieńczone zostały pożądanym skutkiem, bo w wykopaliskach odsłoniły się mury wspaniałej, wedle opinii znawców, z V wieku pochodzącej świątyni. Budynek jest stosunkowo dobrze zachowany. Składa się z trzech naw i 11 galeryj, podtrzymywanych podwójnemi rzędami kolumn, których naliczono 100, każda o przeszło metrowej średnicy. Podłoga ułożona w bogatą mozaikę. Ściany, ozdobione napisami i obrazami, przedstawiającemi sceny z Pisma św., nadto znaleziono kilka cennych posągów.

Mianowania. Ministerstwo handlu zamianowało kasyera Celestyna Jaworskiego w Przemyślu kontrolorem pocztowym tamże, kontrolora kasy Stanisława Dańca w Nowym Sączu kontrolorem pocztowym tamże, kontrolora kasy Włodzimierza Jaworskiego w Stryju kontrolorem przy głównej kasie dyrekcyjnej we Lwowie, kasyera Aleksandra Wierzbickiego w Tarnowie kontrolorem pocztowym w Krakowie, kontrolorów kasowych Jana Gromnickiego w Brodach i Franciszka Gilnreinera we Lwowie kontrolorami pocztowymi we Lwowie, a równocześnie przeniosło Ludwika Braitera kontrolora pocztowego z Tarnopola do Lwowa.

Dalej mianowało ministerstwo handlu oficyałów pocztowych: Juliusza Tulliusa, Józefa Neusteina, Franciszka Laskowskiego, Tomasza Borowiczkę, Michała Rosenhaucha, Norberta Haussera, Władysława Horvatha, Mojżesza Feldmana Władysława Olszewskiego, Ferdynanda Junga Edmunda de Schönfeld-Haydera, Stanisława Witkowskiego, Maryana Jastrzębskiego, Józefa Dürstenfelda, Władysława Sidorowicza, Jana Surowieckiego i Gustawa Borna kontrolorami pocztowymi, następnie oficyałów: Antoniego Mutka, Władysława Rogosza, Emanuela Lardemera, Alfreda Stronczaka, Tomasza Smolika, Romualda Godlewskiego, Franciszka Schabenbecka Maksymiliana Auera, Karola Oberkorna, Władysława Bonkowskiego, Salomona Auerbacha, Adolfa Kolinka, Szymona Lewickiego, Ignacego Tęczarowskiego, Jana Brasona, Macieja Szyszkowskiego, Edmunda Pacławskiego i Aleksandra Szlukę kasyerami pocztowymi, a wreszcie oficyałów: Rocha Osuchowskiego, Andrzeja Byłenia, Justyna Krużlewskiego, Władysława Nowaka, Teofila Sokolimowskiego, Feliksa Brableca, Teodora Głębockiego, Wincentego Buchowieckiego, Maurycego Siebera, Franciszka Rosnera, Jana Malika Józefa Fritzego, Leizera Goldberga i Andrzeja Klimkiewicza kontrolorami kasowymi, wszystkich w IX randze urzędników państwowych.

Korespondencya Redakcyi.

Panu S. D. w Izdebniku: Prosimy uprzejmie o nadesłanie nam w właściwym czasie treści wyroku sądowego w opisanej sprawie. Poruszać jej nie możemy, gdyż już doradziliśmy udanie się na drogę sądową właśnie owemu obywatelowi, którego nazwisko Szan. Pan przytacza, a który również żądał opisu zajścia na podstawie jego osobistej relacyi.

Głosy publiczne.

W sprawie zjazdu kandydatów adwokatury piszą do nas: Na skutek odezwy, wystosowanej do kandydatów adwokackich w *N. Reformie* z dnia 19 sierpnia b. r., kandydaci adwokaccy obwodu sanockiego spieszą z oświadczeniem, że myśl urządzenia we Lwowie zjazdu koleżeńskiego znalazła u nich żywy odgłos.

Przekonani, że także koledzy wszystkich innych obwodów kraju tą sprawą żywotną równie serdecznie się zajmą, zwracamy się do kolegów lwowskich z usilną prośbą o podjęcie inicyatywy i przodownictwo w tym kierunku

Sanok, 20 sierpnia 1894.

W imieniu kolegów: *Dr. N. Nebenzahl. Dr. Wład. Błyskal.*

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Arytmetyka w zadaniach“** S Dicksteina, część II, zawierająca ułamki, wyszła w drugiem, znacznie powiększonem wydaniu nakładem Gebethnera i Wolffa w Warszawie.

— **„Świata“** nr. 16 z dnia 15 bm. zawiera następującą treść: Wszystkie nasze dzienne sprawy (rycina frontispisowa) przez Piotra Stachiewicza. Grota Nikodema przez Stanisława Bieńkiewicza. Włościanie z Nadwórnej przez Stanisława Fabijańskiego. Nasza wystawa VI przez Relatora, Romana Brzostowskiego, Stanisława Rossowskiego, Iwo i Jana Halińskiego. Na pastwisku przez Romana Kochanowskiego. Góralka i góral z okolic Żywca przez M. Wawrosza. Ona! przez Apolinarego Kotowicza. Portret J. Mikolascha podług fotografii J. Popiela. Wnętrze pierwszej sali w pałacu sztuki przez Leona Weina. Z okolic Racławic przez L. Bollera. Typy przez Władysława Wankie. Kronika *** Dodatek. Józef Bliziński. Zarys biograficzno literacki przez Adama Dobrowolskiego. (Arkusz szósty).

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 21 sierpnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	739 2 m	737·3 m	739 7
Temperatura w stopniach Celsiusza	+14° 2	+13°,0	+13 8
Kierunek i moc wiatru (0 — cisza, 10 burza	WSW 1	SW 0	SSE 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	87 %	89 %	79
Stan nieba 0 pog. 10 zup. pochm.	10	9	10

Uwagi: Wczoraj po południu i dziś koło południa trochę deszczu

Wykaz darów

złożonych w r. b. Muzeum Narodowemu w Rapperswylu, odczytany na sierpniowem posiedzeniu Rady muzealnej.

Dwudziesty piąty rok istnienia Muzeum naszego jest również czasem czci, oddawanej Bohaterowi narodu na całym obszarze Ojczyzny i poza jej granicami. Daliśmy i my czci tej wyraz w miarę sił i środków. Nawzajem dobroczyńcy naszej instytucyi nie omieszkali w półroczu ubiegłem bardziej hojnie niż kiedyindziej przyczynić się do powiększenia i uświetnienia zbioru Kościuszkowskiego, a przeważna ich większość, około idei Muzeum statecznie zgrupowana, święciła i dwudziestopięciolecie jego istnienia nowemi darami.

Dzielimy tedy tutaj dary otrzymane na te dwie kategorye i wyrażamy głęboką podziękę zarówno tym, kogo wymienić nam wolno, jak i tym, których imiona kryć jesteśmy zmuszeni. Przed innymi składamy serdeczne podziękowanie bezimiennemu ofiarodawcy za zabezpieczenie przyszłości Muzeum nową ofiarą 50.000 franków. Dzięki tej wspaniałomyślnej darowiźnie fundusz anonimowy wzrósł do wysokości 110.000 franków.

Fundusz stypendyalny doznał również w ostatniej chwili znakomitej pomocy ze strony trzech dobroczyńców, a mianowicie:

P. Erazm Jerzmanowski z Nowego Jorku ofiarował 2000 franków, dr. Karol Lewakowski, poseł — 90 franków i p Stanisław Szczepanowski, poseł, 600 franków. Podając ten fakt do wiadomości publicznej, wyrażamy z naszej strony ofiarodawcom szczere Bóg zapłać!

I.

Anczyc Wł. L i Ska z Krakowa:

Druki: I) J. K. G. Kilka listów i testament T. Kościuszki. Kraków 1894. 8 vo. II) Wieniec wspomnień o... T. Kościuszce. Kraków 1894. 8 vo. III) Czasopisma *Świat* ośm pierwszych numerów z r. b. z wizerunkami T. Kościuszki.

Bukowski Henryk ze Sztokholmu:

a) Pięć listów własnoręcznych T. K-i: I) do Sapiehy z obozu pod Połańcem d. 12 maja 1794; II) do kanclerzyny Zamoyskiej z d. 25 lipca (bez roku); III) do Ogińskiego z d. 13 września 1794; IV) do Wielhorskiego z d. 21 sierpnia 1794; V) do Bychowca z d. 29 września 1794.

b) List dyktowany z podpisem T. K-i do Sapiehy z obozu pod Połańcem d 17 maja 1794.

c) Dwa rozporządzenia własnoręczne T. K-i: I) do Wydziału potrzeb wojskowych z d. 29 września 1794 i II) do Komisyi porządkowej z d. 13 kwietnia 1794.

d) Odezwę z obozu pod Mokotowem 7 września 1794 z podpisem T. K-i.

e) Odpowiedź pułkow. Bukowskiemu z obozu pod Skałą z podpisem T. K-i.

f) Pasport Szymona Szydłowskiego z r. 1801 z podpisem i zaświadczeniem T. K-i.

g) Cztery patenty z podpisami T K-i: I) Szymona Rożańskiego z d. 13 lipca 1794; II) Adama Węgierskiego z d. 27 maja i 13 czerwca 1794; III) Józefa Bobrownickiego z d. 11 maja 1794.

h) *Consignatio medicamentorum* z dnia 9 października 1794 roku z podpisem i rozporządzeniem T. K.—i

i) Odezwę komisyi porządkowej wojew. krak. z dnia 11 kwietnia 1794 roku do Raczyńskiego, pisarza wielkorz. krak.

j) Rozporządzenie własnorecz. X Hugona Kołłątaja z dnia 7 czerwca 1794 roku.

k) Kopię fotodrukową listu T. K—i z obozu pod Radomiem z dnia 17 czerwca 1794 roku.

l) Wierzytelną kopię testamentu T. K.—i z d. 10 października 1817 roku (*Testament-Eröfnungs Verbal*).

ł) Wierzytelny akt zejścia T. K.—i z dnia 26 października 1817 roku (*Extractum ex registris Mortuorum insignis et regiae Ecclesiae Collegiate ex-parochialis ad S. M. Ursum et Victorem Solodori in Helvetia*).

m) Wierzytelną kopię sepultury T. K.—i z d. 19 października 1817 roku. (*Heute Sontag den 19 October 1817 nachmittags drei Uhr..*)

n) Odezwę barona de Krüdener do hr. Mostowskiego z dnia 16 października 1817 (*J'ai l'honneur de transmettre sous ce pli à Votre Excelence les trois pièces...*).

o) Akwarelę: Widok bramy tryumfalnej, wystawionej na cześć Stanisława Małachowskiego.

p) Sztychy i litografie: I) Cesarz Paweł w więzieniu T. K.—i. Singleton Henry pinx. James Daniel sculps. Wielkie folio (Katal. Dodatek N. 180); II) Portret T. K.—i. F. Schröter sculps.; III) Portret T. K.—i. R. Kosway R A. delin. Anth. Carden sculps.; IV) Portret T. K.—i. Grassi pinx. C. Jossi sculps. Epreuve; V) Portret T. K.—i. J. Łęski sculps. Varsovie 1794; VI) Portret T. K—i. Mauraisse 1826, Lith. de Motte. Folio (Katal. Dodatek N. 182); VII) Portret T. K—i J. Grassi pinx, Taubert delin. Fiesinger sculps. (Katal. Dodatek N. 181); VIII) Portret T. K.—i litograf; IX) Portret T. K.—i według Grassi'ego litograf.; X) Portret T. K.—i według Grassi'ego litograf. L. Horwart. XI) Kościuszko i rymarz. Litograf kolorow. z albumu księcia Augusta szwedzkiego.

q) Zdjęcia fotograficzne: I) z portretu T. K.—i typu Grassi'ego; II) z portretu T. K.—i typu Oleszczyńskiego; z portretu T. K.—i malowanego przez W. Eljasza (Katal. a N 6).

r) Przycisk marmurowy w kształcie obelisku z roku 1861. Na jednej ze stron popiersie T. K.—i w płaskorzeźbie.

s) Medalion gipsowy z popiersiem T. K.—i.

t) Druki: I) Aktów urzędowych i odezw, ogłoszonych drukiem z czasu powstania T. K.—i sztuk 90. (Ujęte w księgę); II) Kopie listów do Dyonizego Mikorskiego.. B. m. i r. 8°, III) Tadeusz Kościuszko.. Organizacya komisyj porządkowych B. m. i r. 8°; IV) Ogłoszenie od zarządzającego gubernią litewską generał feldmarszałka księcia Repnina. Po polsku i po rosyjsku; V) *De Lagarde. Les obsèques de Kościuszko aux tombeaux....* Munich 1819. 8°; VI) Czaykowski Paweł. Elegia obejmująca życie i zgon T. K.—i.. Kraków 1818. 8°. VII) Od rady najwyższej narodowey pod naczelnikiem T. K.—ą.. B. m. i r. 8°; VIII) Łańcucki Wincenty X. Kazanie w czasie pogrzebu.. T. K.—i.. w Krakowie. B. m. i r. 8°; IX) Łańcucki Wincenty X. Do cieniów T. K.—i. B. m. 1820. 8°. X) Do Kościuszki (przez A. F.) B. m. i r. 8°; XI) Ciekawość większa nad kolędę warszawską w roku 1794 czyli dawne apostrofy.... B m. i r. 8°; XII) Monitor do uzbrojonego narodu roku pańskiego 1794; XIII) Opis władz narodowych w czasie powstania zamykający.... Warszawa 1794. 16°.

D. I. ze Lwowa: Album pieniędzy papierowych polskich z roku 1794. Lwów. 1894.

Feitzinger Edward z Cieszyna: Kozdraś Franciszek. Gwiazda narodu polskiego. Cieszyn 1894. 8°.

Gałęzowski Józef z Paryża.

a) Litografię: Głowacki, Kościuszko, Kiliński. Rysunek Walery Eljasz.

b) Druki: I) Przemówienie przewod. pułk. Gałęzowskiego na uroczystości Kościuszkowskiej w Paryżu z dnia 4 kwietnia 1894. Paryż (1894 8°. II) Wiersz Seweryny Duchińskiej pod tytułem Kość z kości. Paryż 1894; III) N. 468 gazety *Le nouveau mond* (z artykułem o rewolucyi Kościuszkowskiej); IV) Druków ulotnych z powodu uroczystości Kościuszki sztuk. 4.

Gasztowt Wacław z Paryża: Kościuszko au peuple Français (Paris 1806) (Impr. Pougin chez Besson.) Str. 35. (Wydanie drugie.) 8-vo.

Goldszmit J. dr. z Filadelfii: Dwa rozdziały swego studyum p. t. „Tadeusz Kościuszko w świetle poezyi węgierskiej, niemieckiej i in.“, drukującego się obecnie w *Słowie* (Milwaukee)

Gierszyński Henryk dr. z Quarville pod Paryżem: Pracę swą p. t. „Krótki pogląd na powstanie Kościuszkowskie...“ Paryż, 1894, 8-vo.

Heydućki Władysław ks. z Weesen w Szwajcaryi: „Powstanie narodu polskiego pod wodzą T. Kościuszki...“ Poznań, 1894, 8-vo.

Kostkiewicz Zygmunt dr. z Krakowa: Wojnar K. „O naczelniku Kościuszce“. Kraków, 1894, 8-vo. (Wydawnictwo groszowe.)

Muzeum Narodowe w Krakowie: Katalog wystawy Kościuszkowskiej. Kraków, 1894. 8-vo.

N. ze Lwowa: Nr. 68 *Gazety Narodowej* z r. b. z artykułami o Kościuszce.

N. z Zurychu: 1) Projekt ornamentu sali na obchód Kościuszkowski międzynarodowy w dniu 14 maja 1894 w Zurychu. Akwarela 2) Ornament sali na tenże obchód sporządzony. Malowidło olejne, dekoracyjne. (4 metry kwadr.)

N. T. z Warszawy: Litografia pomnika T. K. w West-Point, według rysunku Głowackiego.

Pawlicki Władysław dr. z San-Francisco: Druki: 1) „Resolutions adopted at the celebration of polish day held at the midwinter fair of San Francisce on the 26-th may 1894“. Dwa arkusze; 2) Wycinek z *The morning*, gazety wychodzącej w San Franisco z rezolucyami na obchodzie powziętemi; 3) Afisz artystyczny z obchodu Kościuszkowskiego w San-Francisco

Rayski Jan Nepom. z Paryża: „Le centenaire de ... Th. Kościuszko, fêté a Lyon le 6 mai 1894“. Paryż, 1894 8 vo.

Słupski Zygmunt z Chicago. 1) Medal glinowy, wybity w r. b. w Ameryce na cześć T. Kościuszki; 2) Takież dwa medale z bronzu; 3) Spinkę niklową z powodu rocznicy Kościuszkowskiej; 4) Medal mały z powodu rocznicy Kościuszkowskiej; 5) Program obchodu setnej rocznicy powstania Kościuszki, święconej w Chicago d. 3 maja 1894; 6) „Memoir of the Centennial Anniversary..“ Chicago, 1894 8-vo; 7) Pism ulotnych z powodu rocznicy Kościusz sztuk 3

Zabłocka Marya z Dąbrówki w Ks. Poznańskiem: a) Medale: 1) niklowy z popiersiem T. K. i przysięgą; 2) z popiersiem T. K. i sceną bitwy racławickiej; 3) z popiersiem T. K i Matką Boską

b) Litografie nakładu księgarni katolickiej w Poznaniu: 1) Bitwa racławicka. malował Walery Eljasz; 2) Przysięga T. Kościuszki. malował Walery Eljasz (chromolitogr. kolorow); 3) T. Kościuszko na koniu malował Walery Eljasz (chromolitogr. kolor.); 4) Portret T. Kościuszki. malował Walery Eljasz (litogr. kolorow.); 5) Portret T. Kościuszki, malował Walery Eliasz (litogr. niekolor): 6) Przysięga T. Kościuszki malował Walery Eljasz (format mały); 7) Portret Jana Kilińskiego, malował Walery Eljasz (litogr. niekolorowana).

c) Druki: 1) Tadeusz Kościuszko jego żywot i czyny. Poznań, 1894. 8°; 2) Kościuszko w 1794. Przez B(olesława) T(wardowskiego) Poznań 1894, 8°. 3) Wojsko polskie Kościuszki w r. 1794. Przez Bolesława Twardowskiego (z ilustracyami Walerego Eliasza). Poznań 1894, 8°.

Żołnierz z r. 1863: Lunetę, wręczoną przez T. K-ę Antoniemu Kotkowskiemu na polu bitwy pod Racławicami. (Katal. Oddz. II. N. 28).

Żychlińska z Tuchołków Elżbieta z Poznania: Miniaturę T. Kościuszki z włosami i autografem. (C. d. n.)

Kustosz Muzeum *Rużycki de Rozenwert.*

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego)

Wiedeń, 21 sierpnia. Nieustającą komisyę dla procedury cywilnej zwołano na 17 września. Spodziewają się tu w sferach rządowych, że w 4 do 5 tygodni komisya ukończy swoje obrady i sprawozdanie przedłoży Izbie poselskiej już na początku nowej sesyi. W tym samym czasie ma być zwołaną nieustająca komisya podatkowa

Wiedeń, 21 sierpnia. *Fremden-Blatt* pisze że zniesienie stanu wyjątkowego w Pradze nie było przedmiotem obrad zamkniętych wczoraj konferencyj rady ministrów. Jeżeli żadne zmiany nie zajdą, to sądy przysięgłych wejdą w Pradze w życie z dniem 13 września; rozporządzenia wyjątkowe jednakże nadal obowiązywać będą.

Wiedeń, 21 sierpnia. *Vaterland* zapewnia na podstawie wiadomości, zaczerpniętych z prywatnego lecz bardzo wiarogodnego źródła, że ze strony stolicy apostolskiej ani książę prymas Vassary, ani ktokolwiek inny nie otrzymał wskazówki w tym kierunku aby w obecnem położeniu kościoła katolickiego na Węgrzech zachować się bezczynnie; stolica apostolska wyczekuje jeszcze i chce wpierw widzieć, co uczyni książę prymas i episkopat węgierski.

Wiedeń, 21 sierpnia. Na manewrach w okolicach Belassa-Gyarmut będą obecni jako goście cesarza: książę bawarski Arnulf, szef sztabu generalnego pierwszego korpusu bawarskiego pułkownik baron Horn, marszałek dworu baron Gumpenberg i arcyksiążę Franciszek Salwator.

Wiedeń, 21 sierpnia. W uroczystości odsłonięcia w katedrze św. Stefana pomnika ku uczczeniu oswobodzenia Wiednia od Turków w roku 1683, które odbędzie się 13 września, cesarz weźmie udział.

Hory Brzezowe (Birkenberg), 21 sierpnia. Wczoraj o godzinie 1½ w południe w budynku szybu Adalberta wybuchł ogień, który zniszczył dach, lecz w ciągu godziny był ugaszonym. Nie było żadnego wypadku.

Budapeszt, 21 sierpnia. Wczorajszy dzień, jako dzień św. Stefana obchodzono tutaj i w całym kraju według dawnych zwyczai uroczyście jako święto narodowe.

Budapeszt, 21 sierpnia *Budapester Correspondenz* donosi, że książę prymas Vaszary przedwczoraj złożył dłuższą wizytę prezydentowi gabinetu dr. Wekerlemu.

Poczdam, 21 sierpnia. Cesarz przyjmował wczoraj świeżo mianowanego serbskiego posła Bogicewicza na audyencyi. Następnie przyjęła posła cesarzowa.

Wilhelmshaven, 21 sierpnia. Zgromadzenie floty do manewrów, które mają się odbyć między 13 a 20 września, nie nastąpi przed Neufahrwasser, jak pierwotnie proponowano, ale w innym punkcie.

Paryż, 21 sierpnia. Według listownych doniesień z Madagaskaru w okolicy Dugo Suarez miały miejsce rozruchy.

Vernet le bains, 21 sierpnia. Prezydent Dupuy przedwczoraj przebył dzień spokojnie. W nocy powtórzyły się jednak cierpienia.

Londyn, 21 sierpnia. *Biuro Reutera* donosi z Tokio pod datą 19 b. m: Japonia zaciąga krajową pożyczkę w wysokości 50 milionów dolarów. Pożyczkę tę subskrybują Japończycy licznie i z zapałem.

Londyn, 21 sierpnia. Wskutek rozporządzenia z 9 bm., wydanego przez lorda Kimberley, skonfiskowano w New-Castle krzyżowiec torpedowy zbudowany w Elswich i rzekomo dla Chin przeznaczony.

Nowy Jork, 21 sierpnia. *World* zapisuje pogłoskę, że prezydent Cleveland cierpi na chorobę Brighta, która jednak nie posunęła się jeszcze zbyt daleko.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 20 sierpnia 1894

	Kurs wypł. zł.	ct.
Ziednoczony dług w papierach	98	55
Ziednoczony dług w srebrze	98	55
Austryacka renta złota	122	50
4% austryacka renta (marcowa)	97	70
4% węgierska renta złota	121	95
4% węgierska renta koron	96	05
Akcye banku austro-węgierskiego	1011	—
Akcye kredytowe	364	10
Londyn	124	45
Banknoty banku niemiec. za 100	61	—
20 marek	12	19
20-to frankówki za sztukę	9	88½
Banknoty włoskie	44	40
Dukaty austryackie	5	89

Wiedeń 21 sierpnia. Ruble 133 25 [illegible] 6 10 —·— Spirytus 5 90 — [illegible] na jesień 5 34—0·00. Pszenica na jesień 6 70—0 00 Owies na jesień 6.01—0·00.

Wiedeń, 21 sierpnia. 4% oblig poż. kraj. z 1891 96·10; 4% oblig. poż. kraj. z 1893: 95 90; 4% galic. fund. propin. 96·60; 4½% list. banku kraj 100 —; 5%-owe obligi banku krajowego 102 —; 4% list. kred. ziemsk. 56 let. 96·75; Akcye Karola Ludwika 217·50; Akcye kolei lwowsko-czern. 281 —; Losy z 1854 na 250 złr — 149 —; losy z 1860 na 500 złr — 145 80; losy z roku 1860 na 100 złr. 154·75; losy z 1864 za 100 złr. — 196 —; akcye zakładu kred dla handlu i przemysłu 364 —; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 422 —; Landerbank na 200 złr. — 259 50; akcye austro-węg. banku na 600 złr 1.011 —

Berlin, 20 sierpnia. Godzina 2 minut 45 po poł. Austryackie kredyty 218 90 mrk. Węgierskie kredyty —·— mrk. Austryacka złota renta 100 40 mrk. Austryacka srebrna renta 95 — mrk. Węgierska złota renta 99 70 mrk. Węgierska renta koronowa 92·50 mrk. Austryackie banknoty 163 90 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 219·50 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw Królestwa Polskiego —·— mrk

Odpowiedzialny Redaktor
Michał Konopiński.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

†

Ignacy br. Potulicki

urodzony w Bóbrku w r. 1837, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 20 sierpnia 1894 r.

W ciężkim smutku pozostała żona i rodzina zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie we czwartek dnia 23 sierpnia o godz. 4 po południu z domu pod L. 8, przy ulicy Poselskiej wprost na miejsce wiecznego spoczynku.

Nabożeństwo żałobne
odprawionem zostanie w piątek dnia 24 sierpnia b. r. o godz. 10 rano w kościele św. Barbary. 2041 1

(Przedruk nie będzie płacony).

Obwieszczenie.
JESIENNY JARMARK NA KONIE
w Krakowie.

W dniu 23 września 1894 rozpocznie się w Krakowie jesienny pięciodniowy jarmark na konie szlachetne, gospodarskie i włościańskie.

Jarmark na konie szlachetne odbywać się będzie w krytej ujeżdżalni pod Kapucynami i na placu, a konie znajdą pomieszczenie w tejże ujeżdżalni, tudzież w stajniach prywatnych, w domach zajezdnych i hotelach.

Dnia 25 września 1894 (we wtorek) odbędzie się główny jarmark na konie włościańskie na placu „Groble“.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa,
dnia 18 sierpnia 1894. 2015 1 2

Ogłoszenie licytacyi

na dzierżawę opłat od bicia rogatego bydła i świń w rzeźni gminnej w Piaskach Wielkich przy Podgórzu na lat trzy, począwszy od dnia 15 września b. r. Licytacya ofertowa, cena fiskalna 4500 złr. Termin składania ofert **do dnia 5 września b. r. włącznie,** wadyum w wysokości 10% ceny fiskalnej. Wysokość opłat: 50 ct. od wołu, krowy i buhaja; 40 ct. od jałówki względnie buhajka (bukat); 40 ct. od świni: 15 ct od cielęcia, barana itp. Kaucya kwartalna. Czynsz ma być składanym w ratach miesięcznych z góry.

Oferty należy przesyłać do **Rady powiatowej w Wieliczce,** względnie **urzędu gminnego w Piaskach Wielkich** 2030 1 3

Wydział Rady powiatowej w Wieliczce.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.